

*Mateusz Gaze**

KOMIZM JĘZYKOWY W FELIETONACH TOMASZA OLBRATOWSKIEGO, CZYLI O TEKSTACH NIE DLA WSZYSTKICH

Słowa kluczowe: komizm językowy, kompetencja komunikacyjna, wieloznaczność, homonimia, neologizm, skrótowce, leksyka, felieton

Streszczenie. Tomasz Olbratowski, dziennikarz radia RMF FM i autor felietonów w audycji *Wstawaj, szkoda DNIA*, wykorzystuje różne zjawiska leksykalne, które służą budowaniu komizmu językowego: wieloznaczność, homonimie, leksykę o ograniczonym zasięgu występowania, neologizmy, skrótowce. Komizm językowy nie służy tylko rozbawieniu odbiorcy, a pełni także funkcję oceniającą i wartościującą. Całościowa interpretacja omawianych felietonów wymaga od czytelnika bardzo dużej kompetencji komunikacyjnej, a zarazem lektura ich może przyczynić się do poszerzenia tej kompetencji.

Celem niniejszej pracy jest opis mechanizmów komizmu językowego opartego na leksyce w felietonach Tomasz Olbratowskiego, wydanych w 2005 r. w zbiorze pod tytułem *Wstawaj, szkoda DNIA*. Wcześniej wygłaszane one były na antenie radia RMF FM. Są to felietony, które budziły miliony Polaków każdego dnia.

Kompetencja komunikacyjna, najszerzej pojmowana, to zdolność swobodnego tworzenia wypowiedzi przy jednoznacznym respektowaniu społecznych i indywidualnych konieczności. Kompetencja komunikacyjna przejawia się w działaniach językowych, które autorzy ESOKJ dzielą na produktywne, receptywne, mediacyjne (ESOKJ, 2003) Działania receptywne to rozumienie rozmaitych tekstów, przynależących do różnych odmian stylowych, zatem i felietonów. Jednym z ważniejszych gatunków prasowych w Polsce jest właśnie felieton.

Leksyka jest atrakcyjnym i ogromnym źródłem budowania komizmu językowego. Umożliwia to fakt, że system leksykalny języka polskiego gromadzi „wszystkie wyrazy w danym czasie istniejące i używane przez członków danej społeczności [...]”. Obejmuje ogromną ilość konkretnych twórców (wyrazów), a także posiada dużą możliwość stałego powiększania swego zasobu” (EJO 1994, s. 181). Beata Grochala zauważyła, że do właściwego odbioru komizmu opartego na leksyce nie

* mateuszgz@poczta.onet.pl, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, al. Kościuszki 65, 90-514 Łódź.

wystarczy znajomość znaczenia danego leksemu, konieczna jest znajomość jego konotacji (Grochala 2006, s. 60). W budowie komizmu językowego biorą udział przede wszystkim takie zjawiska leksykalne, jak: homonimia i polisemia, leksyka o ograniczonym zasięgu występowania, procesy słowotwórcze, neosemantyzmy.

1. KOMIZM OPARTY NA WIELOZNACZNOŚCI

Wieloznaczność jest zjawiskiem dość powszechnym w polskiej leksyce, dzięki czemu często wykorzystywana jest do budowania komizmu językowego. Jednym ze sposobów wprowadzania tego rodzaju komizmu jest dwukrotne użycie wyrazu wieloznacznego w tekście. Dane znaczenie polisemu wynika wtedy z odpowiedniego sąsiedztwa i odpowiedniej konstrukcji składniowej. Jest to dość łatwy do odbioru komizm, gdyż czytelnik zauważa najpierw jeden leksem o danym znaczeniu, a następnie ten sam leksem pojawia się w innej konstrukcji i tym samym w innym znaczeniu. Zadaniem odbiorcy jest tylko odczytanie obu znaczeń. Ciekawie jest wykorzystywanie w bliskim sąsiedztwie czasowników, które różnią się kategorią czasu, aspektu, osoby czy liczby lub są komponentami frazeologizmów:

Posel Witaszek występuje z Samoobrony, rzeka z koryta, pot na czoło, ale nie korupcja. Ona się czai. Z kolei ci, co korupcję uprawiają, się nie czają, tylko biorą. Jest to związane z tradycją narodową, która opisał Henryk Sienkiewicz, kiedy wziął – nawet on, na warsztat potop szwedzki: ojciec dać – czaili się niedoświadczeni synowie. Brać – odpowiada doświadczona głowa rodziny. Dlatego branie jest takie popularne w Polsce. Rzeki biorą początek, mróz bierze i diabli nawet wezmą, krawiec bierze miarę, a na przymiarce zdarza mu się nawet przebrać (Olbratowski, 2005, s. 62–63).

Wykorzystany został leksem BRĄĆ, który występuje samodzielnie, a także jako komponent frazemów. Na początku czasownik *brać* użyty został w wyrażeniu *brać łapówkę*, czyli ‘brać pieniądze lub jakiś przedmiot [...] z zamiarem przekupienia kogoś’ (SWJPDun., s. 476). Następnie autor przywołuje postać Henryka Sienkiewicza i modyfikuje wypowiedź jednego z bohaterów *Potopu*: zamiast: – *Ojciec, prac?* – *Prać!*, w felietonie widnieje czasownik *brać*, który brzmieniowo jest zbliżony do pierwowzoru (aliteracja śródgłosowo-wygłosowa). Ponadto wykorzystane zostały inne zwroty, które zawierają omawiany czasownik:

– *bierze mróz* w znaczeniu ‘mróz staje się coraz większy, dokuczliwszy, tężeje’ (SWJPDun., s. 57);

– *brać początek* w odniesieniu do rzek, czyli ‘zaczynać od czegoś, mieć swój początek w czymś’ (SWJPDun., s. 72);

– *brać miarę* – ‘mierzyć osobę, brać wymiary osoby, dla której szyje się ubranie’;

– *niech {coś, kogoś} diabli wezmą* jako „wykrzyknienie wyrażające gwałtowne uczucia: złość, zdziwienie, zaskoczenie, radość” (SWJPDun., s. 586).

Częściej jednak w felietonach pojawia się komizm oparty na jednokrotnym użyciu wyrazu wieloznacznego w tekście. Odszyfrowanie owego komizmu jest bardziej skomplikowane i wymaga większej spostrzegawczości i erudycji od odbiorcy. Czytelnik z kontekstu powinien odszyfrować mechanizmy i zauważyć drugie znaczenie polisemu czy homonimu. Jest to więc dowcip zdecydowanie bardziej wyszukany od tego, który został pokazany wcześniej:

*Teraz nowy minister zdrowia chce wprowadzić **koszyki**. Tak mu się **plecie**. [...] Będzie to tak zwany **koszowy** system służby zdrowia. Ty płacisz ja **koszę** kasę* (Olbratowski 2005, s. 244).

Najbliższe otoczenie wyrazu wieloznacznego pozwala zinterpretować odpowiednio nastawienie autora do reformy służby zdrowia, dotyczącej wprowadzenia tzw. koszyków. Wyraz koszyk posiada dwa znaczenia: „1. Pojemnik [...] służący do przechowywania, przenoszenia lub mierzenia czegoś; 2. Zestaw pewnych elementów, przedmiotów, dóbr lub pojęć rozpatrywanych łącznie” (SWJPDun., s. 418).

W felietonie tym wyraz *koszyk* użyty został w drugim znaczeniu, jednakże obok pojawia się forma *plecie*. Czasownik *pleść* łączy się z pierwszym znaczeniem słowa *koszyk*: *pleść koszyki*, czyli ‘łączyć ze sobą długie i cienkie elementy, przekładając, przeciągając na przemian jeden przez drugi, trzeci’ itd (SWJPDun., s. 53). *Pleść* to także ‘mówić bez sensu, bez namysłu; paplać, bzdurzyć’ (SWJPDun., s. 53). By odpowiednio odczytać komizm zawarty w tym fragmencie, odbiorca musi znać dwa znaczenia słów *koszyk* i *pleść* oraz potoczny frazeologizm *kosić kasę* – ‘zarabiać duże pieniądze’, skojarzyć je w odpowiednim momencie i dostrzec zależności między nimi, co nie jest łatwe. Ponadto konieczna jest wiedza o koszykach świadczeń lekarskich wprowadzonych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Niekiedy autor, wykorzystując wieloznaczność słów, czyni aluzje do znaczeń danych leksemów, które niejednoznacznie wynikają z tematu felietonu. I tak w felietonie *Członkojady* można znaleźć odniesienie do trzech znaczeń wyrazu członek:

- człowiek należący do partii, stronnictwa politycznego;
- część ciała ludzkiego, która jest do pewnego stopnia wyodrębnioną całością;
- pot. *penis*, *prącie* (SWJPDun., s. 145):

I jak to musi wyglądać, ten polityczny kanibalizm, dokonany na własnych członkach? (Olbratowski 2005: s. 72)

2. KOMIZM OPARTY NA HOMONIMII

Samo pojęcie homonimii i jego zakres budzą dyskusje wśród językoznawców. Trafna wydaje się jednak teoria M. Majewskiej, mówiąca, że homonimia leksykalna może być reprezentowana w dwóch grupach: całkowitej i częściowej. Homonimia częściowa to „identyczne formy należące do paradygmatów różnych leksemów” (Majewska 2002, s. 46). W skład homonimii częściowej włącza się

homografy, homofony i homoformy. Homonimia całkowita natomiast to taka, gdzie przy pełnej zgodności formy dźwiękowej, graficznej i paradygmatycznej jednostki leksykalne posiadają zupełnie inne znaczenie (Grochala 2006, s. 76).

Komizm oparty na homonimii całkowitej jest dość rzadki w omawianych felietonach. Pary homonimiczne składają się z dwóch nazw pospolitych lub jeden element jest członem nazwy własnej albo derywatem od niej pochodzącym:

*Bo pan Kaniewski razem z panem premierem **plywali** w jednej **Łodzi**, znają się jak tyśi **wioślarze** i minister Kaniewski zawsze będzie mógł od pana premiera z pierwszej ręki dowiedzieć, czego sobie pan Jan Kulczyk życzy, co, kiedy i za ile od państwa chce kupić i unikanie się głupich nieporozumień przy prywatyzacji, i wszystko zostanie w pana Jana, czyli polskich rękach* (Olbratowski, 2005, s. 80).

Łódź tutaj jest nazwą miasta, choć umieszczenie obok słów: *plywali* i *wioślarze*, może nasuwać skojarzenia z łódką. I tutaj właśnie ukrywa się mechanizm tego komizmu. Czytelnik, by odpowiednio zinterpretować ten chwyt, powinien wiedzieć, że obaj politycy wywodzą się z Łodzi. Oprócz tego zmodyfikowany zostaje związek frazeologiczny *znać się jak tyse konie* – ‘znać się nawzajem bardzo dobrze’ (SWJPDun., s. 664).

Homonimia częściowa jest zdecydowanie częstszym zjawiskiem w języku polskim, co wynika z fleksyjności języka i zaniku dźwięczności w wygłosie. Również przy budowaniu komizmu Tomasz Olbratowski częściej posługuje się tym typem.

Najwięcej można spotkać przypadków homonimii fleksyjnej: w *Zapasach* homoformy *macie* powstały od formy miejscownika rzeczownika *mata* i 2 os. l. mn. czasu teraźniejszego czasownika *mieć*:

*Na olimpiadzie zapasnicy walczą na **mecie**, znaczy na **macie** – **macie** przykład w telewizji, można się przyjrzeć* (Olbratowski 2005, s. 194).

Homoformy mogą powstać także w obrębie tej samej części mowy. W utworze *Vaja Kufaja* autor opisuje swoją podróż wakacyjną. Mogłoby się wydawać, że była to podróż na Wyspy Kanaryjskie, zwane potocznie Kanarami, jednak dodanie informacji o kontrolowaniu biletów może budzić skojarzenia z potocznym nazywaniem kontrolerów biletów kanarami:

*Ja byłem na **Kanarach**, ale nie podobało mi się – cały czas bilety kontrolują* (Olbratowski 2005, s. 129).

Interesującą homonimię można zaobserwować w utworze opisującym działania polityków w internecie. Tam politycy umieszczają ogłoszenia, by znaleźć kompetentnych pracowników. Autor, wykorzystując wieloznaczność słowa portale: witryny internetowe i potoczna nazwa spodni, demaskuje prawdziwe intencje polityków:

Dlatego nie zdziwią na **portalach**, na przykład wranglerach, ogłoszenia typu: „Osobę bezpruderyjną do pracy na dwie ręce zatrudnię” (Olbratowski 2005, s. 93).

3. KOMIZM OPARTY NA LEKSEMACH O OGRANICZONYM ZASIĘGU ŚRODOWISKOWYM I CHRONOLOGICZNYM

Czytając felietony, można natrafić często na słownictwo o ograniczonym zasięgu. U Tomasza Olbratowskiego bardzo często występują leksemy z języka potocznego, profesjolektów i socjolektów. Stosowanie jednak owego słownictwa może niektórym zakłócić percepcję komizmu. Słownictwo takie, a zwłaszcza zaczerpnięte z profesjolektów, jest znane często wąskiej grupie użytkowników tej odmiany języka. Dlatego felietonista wybiera najpopularniejsze jednostki leksykalne z danej odmiany języka ogólnonarodowego, znane innym, ale jednoznacznie wskazujące przynależność do danego środowiska.

Stosowanie potocyzmów i słownictwa młodzieżowego przez Tomasza Olbratowskiego może być podyktowane tym, że felietony były wygłaszane na antenie radia RMF FM, którego słucha przede wszystkim młode pokolenie, dzięki czemu felieton stawał się dla młodych ludzi bardziej atrakcyjny, a sam autor mógł swobodnie konstruować komizm:

*Czy nie **wkurza** was, jak znajomi zamęczają was opowieściami o wakacjach spędzonych za granicą, podczas gdy wy nie byliście za granicą? Nie musicie odpowiadać– to było pytanie retoryczne, które zadałem tylko tak, żeby **zagaić*** (Olbratowski 2005, s. 129).

Sam autor zdradza tutaj, że chce podtrzymać kontakt z odbiorcą, używając wyrazów *wkurza*, *zagaić*.

Dość często felietonista wykorzystuje formy uniwerbizowane. Uniwerbizacja to zjawisko polegające na pochodności derywatu od jednej podstawy słotwórczej, ale motywowanego znaczeniowo przez dwa wyrazy (*Encyklopedia języka polskiego*, s. 420). Wynika to często z ekonomiczności języka, którą najczęściej wykorzystuje właśnie młodzież. W felietonie, opisującym rajdy samochodowe, znalazł się taki leksem, mianowicie *resorówa* (pojazd z resorami):

*No bo oni tak się **ścigają** na tych swoich **resorówach**, a to na lewą ośkę, a to na prawą* (Olbratowski 2005, s. 180).

Niekiedy można się również natknąć na argotyzmy, czyli wyrazi i połączenia wyrazów o ograniczonym zasięgu społecznym. Powstały one na bazie gwary, profesjolektów lub socjolektów, ale weszły do języka ogólnego. Przykładem może

być fragment, w którym opisane zostają poczynania urzędników administracji samorządowej, którzy pojechali do Finlandii na szkolenie o uprawie roli, zamiast rolników. Głównym zajęciem radnych jest koszenie szmalu, czyli zarabianie, gromadzenie pieniędzy:

*Bo tak: dyrektor szkoły mógł jechać, bo przecież intensywnie orze na niwie edukacji, wójt, sprawa jasna: wójt to wójt – bez wójta nie próbujta, a radni – wiadomo – **koszą szmal** (Olbratowski 2005, s. 131).*

Tomasz Olbratowski wykorzystuje także potoczny, który przeszedł do języka ogólnego z socjolektu młodzieżowego. W utworze *Takie sobie obserwacje* przedstawieni zostają polscy europarlamentarzyści w Brukseli, którzy, zamiast obradować w Parlamencie Europejskim, spędzają czas na rozrywkach. Wykorzystanie zwrotów *robić ściepę* i *waletować* w odniesieniu do polityków przyrównuje ich działania do poczyznań młodzieży, a tym samym infantylizuje ich wartość:

Posłowie robią ściepę na pokój dwójkę, dwóch oficjalnie nocuje, a reszta waletuje (Olbratowski 2005, s. 57).

W felietonie *Akcja na rzecz ruchu w interesie. Nas wszystkich* dziennikarz wykorzystuje terminy i słownictwo charakterystyczne dla sfery politycznej i stosunków międzynarodowych, takie jak: *instytucjonalna forma*, *metody działania*, *sygnatariusze*. W tym przypadku ma to na celu ośmieszenie polityków i urzędników, którzy, choć używają profesjonalnej terminologii, nie podejmują konkretnych działań, a jedynie rozbudowują biurokrację:

*Przymierze dla Przyszłości wzięło się natychmiast do roboty i utworzyło **instytucjonalną formę** realizacji Przymierza dla Przyszłości, czyli Radę Partnerstwa, składającą się z przedstawicieli Unii i Forum. Jak znam **metody działania sygnatariuszy** Przymierza, na pewno na Radzie Partnerstwa się nie skończy (Olbratowski 2005, s. 21).*

Również w celach ośmieszenia używa autor w felietonie *Buławatki do kożucha* archaizmów i wyrazów oraz zwrotów przestarzałych: *waćpaństwo*, *uchybiecie*, *buława*, *Bogu Jedynemu, iż się nasi*. Wiktor Juszczenko, polityk ukraiński, by zdobyć sympatię elektoratu, próbuje wzorować się na dawnych przywódcach, zwłaszcza Bohdanie Chmielnickim. T. Olbratowski deprecjonuje populistyczne poczynania polityka, a archaizmy uwypuklają intencję autora:

*Chociaż przyznacie, **waćpaństwo**, że dobrze się stało i **Bogu Jedynemu** dziękować należy, **iż się nasi** nie pomylili i zamiast **buławy** Chmielnickiego do całowania nie przysłali Juszczenko butów księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, bo **uchybiecie** byłoby straszliwe (Olbratowski 2005, s. 106).*

4. KOMIZM OPARTY NA NEOLOGIZMACH

Neologizmy są to twory językowe wymyślone przez samego autora i służą przede wszystkim do budowania zabawnego tekstu. Oczywiście formy te zazwyczaj stosowane są według zasad przyjętych w systemie danego języka. Danuta Buttler uważa, że komizm oparty na neologizmach należy do najmniejszych jednostek mających charakter komiczny (Buttler 1974, s. 151). Należy jednak pamiętać, że często wyizolowany neologizm nie wzbudza śmiechu. Dopiero umiejscowienie i odczytanie go przez pryzmat kontekstu pozwala odpowiednio rozszyfrować mechanizmy budujące neologizm.

Jednym ze sposobów budowanie neologizmów jest derywacja sufiksalna. Jest to proces oparty na typowych środkach słowotwórczych, które pełnią zazwyczaj takie same funkcje w systemie słowotwórczym jak i w neologizmach. Komizm zasadza się tutaj nie na strukturze jednostki leksykalnej, a przede wszystkim na jej znaczeniu. Widać to w felietonie stylizowanym na utwór biblijny, gdzie opisane zostają poczynania polskich polityków, którzy nazwani zostają *Korytianami*. Zastosował autor tutaj typowy sufiks -anin, który służy do tworzenia nazw mieszkańców miast, krajów (*Korytianie* ← *mieszkańcy Koryta*):

*Zwiedził się o tym faraon Tu-ten-Miller i wysłał list do **Korytian**, zwanych tak od koryta, za którym zasiedli, i zapowiedział im, że to jest ich ostatnia wieczerza* (Olbratowski 2005, s. 55–56).

Derywat mutacyjny *Korytianie* jest aluzją do nazwy *Koryntianie* ← *mieszkańcy Koryntu* (jeden z ludów wspomnianych w Nowym Testamencie). Sam felieton jest stylizowany na utwór biblijny, toteż nazwa utworzona przez dziennikarza jest jednym z elementów językowych, służących stylizacji biblijnej.

W felietonie *Krzesłokracja*, w którym charakteryzuje autor ustrój III RP. Nazwy tam użyte powstały na zasadzie podobieństwa do nazw ideologii i doktryn politycznych, takich jak demokracja czy teokracja:

*Jeśli fotele zaczęłyby rządzić w sejmie, to mielibyśmy tak zwaną **fotelokrację parlamentarną*** (Olbratowski 2005, s. 60).

Neologizmy te są złożeniami powstałymi przez kontaminację wyrazu *fotel* (*krzesło*) i cząstki *-kracja*. Oba elementy połączone zostały spójką *-o-*.

W przytaczanym już fragmencie felietonu *Ukryte budowanie* (Olbratowski 2005, s. 85) pojawiła się nowa jednostka leksykalna: *niebudowniczy autostrad*. Neologizm ten, powstały przez derywację prefiksально-sufiksálną podkreśla bardzo wyraźnie leniwość i bierność ludzi, którzy zajmują się budową dróg i autostrad w Polsce:

nie|budow|niczy ← ‘ktoś, kto nie buduje’

Ów derywat mutacyjny przynależy do kategorii nazw wykonawców czynności.

Interesujące neologizmy można spotkać w utworze *Badylina*. Już sam tytuł jest derywatem mutacyjnym powstałym przez dodanie sufiksu *-ina*; nazwa powstała na wzór innych nazw *etylina*, *benzyna* itp.:

badylina ← ‘paliwo z badyli’.

Pod koniec tekstu pojawia się natomiast neologizm wkomponowany we frazeologizm:

*Oczywiście sami dostaną listę stacji, gdzie to paliwo jest, żeby te stacje **omijali szerokim lukoilem*** (Olbratowski 2005, s. 62).

Forma *lukoil* jest kontaminacją słów *luk* i *lukoil*. Leksemy te zostały wybrane nieprzypadkowo: *Lukoil* to nazwa stacji benzynowych, a im właśnie poświęcony jest felieton, *luk* pochodzi natomiast ze związku frazeologicznego *omijać coś szerokim łukiem*.

Z neologizmami łączą się także neosemantyzmy, które są jednostkami leksykalnymi istniejącymi już w języku, ale którym przypisano nowe znaczenie, wynikające z ich wtórnego podziału słotwórczego lub zmiany paradygmatu. Najwięcej neologizmów i neosemantyzmów występuje w felietonie *Ojczyzna pańszczyzna*. Zbudowane są one na wzór nazw średniowiecznych danin, tj. *myto* – opłata od mycia, *pogłównie* – opłata od głównych dróg, a *poboczne* – od bocznych, mniej istotnych dróg, *popiwek* – opłata od wypicia piwa, *odblaskowe* – opłata od światła itp.

*Od mycia samochodu będę płacić **myto**. Na autostrady kierowcy pańszczyźniani uiszczać będą **pogłównie**, a na mniej ważne drogi – **poboczne**. Od każdego zatrzymania się na światłach będzie **postojowe**. Będzie również pobierane **podzwonne** – od każdego dzwonu, który przytrafi się poddanemu. Od zapalonych światła będzie naliczane **odblaskowe**, a od osób, które kierują pojazdem pod wpływem spożycia, będzie brany **popiwek*** (Olbratowski 2005, s. 142).

5. KOMIZM OPARTY NA SKRÓTOWCACH

Skrótowiec to „wyraz powstały z pierwszych liter, głosek lub sylab wyrazów tworzących jakieś wyrażenie, najczęściej nazwę własną” (SWJPDun., s. 320).

Tomasz Olbratowski w felietonie *Być kobietą, być kobietą* przedstawia zabawne rozwinięcia skrótowców:

Jest LOK – Liga Obrony Kobiet, jest SOK – Stowarzyszenie Obrony Kobiet, jest KOK – Komitet Ochrony Kobiet, jest SKOK – Stowarzyszenie Kobiet Obrończyni Kobiet, jest KROK – Komisja Rozjemcza Obrony Kobiet i jest w końcu LASKA – Liga Aktywnych Stowarzyszeń Kobiet Amatorek (Olbratowski 2005, s. 20).

Nagromadzenie skrótowców i ich rozwinięć pokazuje jak zbiurokratyzowany jest ruch feministyczny w Polsce, oczywiście jest to przejawiskrawiona sytuacja.

Komizm potęgowany jest również przez kształt samych skrótowców: większość z nich wygląda i brzmi identycznie jak wyrazy pospolite i powiązana skojarzeniowo z kobietami (*kok* – rodzaj uczesania, *lok* – rodzaj fryzury, *laska* – potocznie o pięknej kobiecie, dziewczynie).

Oprócz omówionych zjawisk można wyróżnić kilka przykładów, których nie da się zaliczyć do ww. grup komizmu opartego na leksyce, ale są one ciekawymi przykładami realizacji komizmu językowego.

Jednym ze sposobów rozbawienia odbiorcy jest nagromadzenie leksemów. Mechanizm percepcji jest dość łatwy: czytelnik zauważa jak nienaturalne jest nagromadzenie tak dużej liczby tych samych leksemów lub wyrazów należących do tej samej rodziny.

W felietonie *Normalsi* (*normalsi* – neologizm ukuty na wzór liczby mnogiej w języku angielskim, przez dodanie cząstki *-s*) nagromadzone została rodzina wyrazów leksemu NORMALNOŚĆ. Kilkakrotne powtarzanie informacji, jakoby działania polityków były normalne, przynosi odwrotny skutek – ośmieszenie działania i zdemaskowanie ich obłudy:

Tylko czasami pojęcie normalności polityków różni się znacznie od tego, jak normalność rozumie reszta ludzi. Czy wtedy nienormalni rządzą normalnymi, czy też odwrotnie: nienormalni są rządzeni przez normalnych? Normalnie nie wiadomo (Olbratowski 2005, s. 26).

Nagromadzenie wyrazów z dwóch rodzin: *rada* i *zarząd* wykorzystane zostaje do ośmieszenia zbytniej biurokracji:

Zarząd zarządza posiedzenia Rady, a Rada radzi Zarządowi, co ma zarządzać, żeby mu Rada radziła (Olbratowski 2005, s. 18).

Dość często w felietonach pojawiają się celowe pomyłki. Edyta Pałuszyńska wiąże występowanie quasi-błędów z wyeksponowaniem podmiotu wypowiadającego, „który nie reprezentuje stanowiska mówcy, ale raczej stanowisko, z którym polemizuje, które chce ośmieszyć” (Pałuszyńska 2007, s. 494):

Samorządowcy to mają ciężkie picie, znaczy życie (Olbratowski 2005, s. 22).

PODSUMOWANIE

Tomasz Olbratowski wykorzystuje całą gamę środków leksykalnych, by zbudować efekt komiczny. W wielu przypadkach obok *stricte* językowych zabiegów występuje ironia, która potęguje intencje autora. Główny mechanizm komizmu opartego na leksyce wykorzystuje zawiedzione oczekiwania odbiorcy.

Felietony Olbratowskiego budzą każdego ranka miliony Polaków. Nic dziwnego, że jego audycje zyskały taką popularność. Cechą charakterystyczną autora jest cięty

język, który bez problemu można odnaleźć w jego zabawnych, sarkastycznych, ironicznych i oczywiście subiektywnych utworach. Zawsze dotyczą one problemów ważnych, ale w sposób zabawny, dzięki czemu czytelnicy mogą zdystansować się do nich i spojrzeć na nie z innej perspektywy. Komizm językowy wykorzystywany w felietonach świadczy o erudycji i odczytaniu autora. Analiza i interpretacja felietonów nie jest jednak taka łatwa. Odbiorca musi zdawać sobie sprawę z istnienia wielu zjawisk językowych, jak choćby: homonimii, polisemii, słownictwa socjo- i profesjolektalnego, neologizmów (które często powstają w oparciu o inne formy, np. Korytanie i Koryntianie) etc. Ponadto musi umieć zauważać ironię, by odpowiednio odczytać przesłanie felietonu. Dla potrzeb badawczych materiał językowy został ograniczony tylko do leksyki. Pominięty został komizm oparty na: frazematyce, grafii, fonetyce, fleksji i stylizacji. Istotny jest również fakt, że materiał wyekscerpowany został z felietonów, czyli z utworów, które bardzo wyraźnie pokazują subiektywizm autora wobec omawianego problemu. Komizm językowy nie służył tylko rozbawieniu odbiorcy, a pełnił także funkcję oceniającą i wartościującą. Osobisty, zazwyczaj krytyczny, stosunek autora jest jedną z cech gatunkowych felietonu, a komizm językowy potęgował ironię i dystans T. Olbratowskiego. Całościowa interpretacja omawianych felietonów wymaga od czytelnika bardzo dużej kompetencji komunikacyjnej, a zarazem lektura ich może przyczynić się do poszerzenia tej kompetencji.

BIBLIOGRAFIA

- Buttler D., 2001, *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- Dunaj B., 2001, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa. (=SWJPDun.)
- Europejski system opisu kształcenia językowego*, 2003, Warszawa. (=ESOKJ)
- Grochala B., 2006, *Komizm językowy w felietonach Antoniego Slonimskiego*, Łódź.
- Majewska M., *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym*, Warszawa 2002.
- Olbratowski T., 2005, *Wstawaj, szkoda DNIA*, Poznań.
- Pałuszyńska E., 2007, *Felieton jako gatunek na pograniczu publicystyki i literatury*, [w:] *Pogranicza*, red. D. Kowalska, Łódź, s. 487–496.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1995, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Urbańczyk S. (red.), 1994, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Mateusz Gaze

LINGUISTIC HUMOR IN TOMASZ OLBRATOWSKI'S RADIO SEGMENTS ON TEXT NOT FOR ANYONE

Keywords: language comism, communicative competence, ambiguity, homonymy, neologism, acronyms, vocabulary, radio segments

Summary. Tomasz Olbratowski uses a variety of lexical phenomena: polysemy, homonymy, sociolects, archaisms, neologisms, acronyms. He uses linguistic humor not only to entertain the listeners, but also as a means of evaluation. The use of linguistic humor is one of the typical features of radiosegments. The interpretation of a radio segment requires well developed communicative competence of the listener, but at the same time, reading these texts can improve the communicative competence in both native speakers and language learners.